

Przed oknami naszego mieszkania w Helu rosło wrzosowisko. Kiedy zakwitało we wszystkich kolorach – od rózu do najciemniejszego fioletu, w wojskowym garnizonie Hel - Bór zaczynało wspomnienia, bo wrzosowisko sięgało do płotu helskiego cmentarza. Za płotem była zbiorowa mogiła obrońców Helu, w tym dwóch kolegów Taty. We wrześniu 1939 Tata nie zdążył wylecieć z bazy Morskiego Dywizjonu Lotnictwa w Pucku, tak więc został obrońcą Helu i z kolegami oraz swoim dowódcą kmdr Józefem Unrugiem - 2 października 1939 r. po kapitulacji, poszedł do niewoli.

Józef Unrug - oficer Polskiej Marynarki Wojennej - wiceadmiral, dowódca Floty, walczył w obronie Helu we wrześniu 1939 r. Urodził się w Brandenburgu pod Berlinem. Pochodził z rodziny niemieckich baronów, osiadłej w Wielkopolsce i spolonizowanej, ale matka nie mówiła po polsku. Doświadczenie wojskowe zdobywał w pruskiej oficerskiej szkole morskiej w Muerwick (ukończył ją w 1907 r.) i niemieckiej marynarce wojennej, na okrętach różnych klas - na pancerniku „Braunschweig” odbył rejs dookoła świata. I wojnę światową zakończył jako dowódca flotylli okrętów podwodnych Reichsmarine, a po niej – 1 kwietnia 1919 r. zgłosił się do wojska polskiego i został wcielony do Polskiej Marynarki Wojennej w stopni kapitana marynarki. Po kilku miesiącach objął funkcję szefa pierwszego Polskiego Urzędu Hydrograficznego w Gdańsku.

W latach 1925-1939 pełnił funkcję dowódcy Floty (w 1933 r. awansował na kontradmirała). Uważał, że „wychowanie przyszłych marynarzy należy zaczynać od nauki na żaglowcu”. Dzięki jego inicjatywie i zabiegom marynarka wojenna otrzymała okręt szkolny ORP „Iskra”. Był arystokratą więc żeglował. Zakładał w Gdyni jacht kluby, organizował i sędziował regaty. W obozie jenieckim w Murnau wywołał zdumienie Niemców, kiedy zażądał rozmowy po angielsku lub przez tłumacza. Unrug - baronet pruski oświadczył, że owszem, znał język niemiecki, ale 1. września go zapomniał. Po wyjściu z obozu mieszkał w Londynie, później w Maroku, a stamtąd przeniósł się do Francji. Mógł otrzymać obywatelstwo każdego z krajów Europy, ale nigdy nie zrezygnował z polskiego. Dowódca floty, admirał, kawaler Orderu Virtuti Militari – do końca życia pracował jako kierowca w polskim domu rencistów we Francji. I nie miał z tym żadnego problemu.

Mira Urbaniak